

Anna Kuchta

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

 <https://orcid.org/0000-0001-7841-0198>



Studia Etnologiczne i Antropologiczne, t. 24, nr 1
ISSN 2353-9860 (czasopismo elektroniczne)
<https://doi.org/10.31261/SEIA.2024.24.01.03>

Strażnicy pamięci Rozważania o archiwach Holokaustu na przykładzie International Tracing Service*

Guardians of the memory: Reflection on Holocaust archives
with special focus on International Tracing Service

Abstract: The presented article focuses on International Tracing Service (from 2019 operating under the name The Arolsen Archives – International Center on Nazi Persecution), world's biggest archive on Holocaust victims and survivors, which activity is analyzed in the context of individual and collective memory of the Shoah. The article references, among others, concepts introduced by Jan Gross, Marianne Hirsch and Dan Stone in order to depict International Tracing Service as an important agent in shaping the European memory of the Holocaust.

Keywords: Holocaust, archive, memory, International Tracing Service, Arolsen Archives

Słowa kluczowe: Holokaust, archiwum, pamięć, International Tracing Service, Arolsen Archives

Wstęp

Holokaust¹, stanowiący „paradygmatyczne dla nowoczesności wydarzenie traumatyczne” (Kowalska-Leder, 2017: 18), i cała II wojna światowa w niekwestionowany sposób wpłynęły na europejską pamięć zbiorową w wymiarze zarówno międzynarodowym, jak i lokalnym. Pomijając oczywiste – choć niekoniecznie w pełni zrozumiałe – oddziaływanie doświadczenia historycznego wojny i ludobójstwa na procesy związane z pamięcią jednostkową i kolektywną, należy zwrócić uwagę także na świadome dokumentowanie minionej tragedii, utrwalanie

* Badania były realizowane w ramach projektu pt. *Rola International Tracing Service (ITS) w kształtowaniu pamięci zbiorowej o Holokauście*, nr rej. 2023/07/X/HS3/00342, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki, w okresie od 8.08.2023 r. do 7.02.2025 r.

¹ Ze względu na uzus językowy terminy „Holokaust” i „Shoah” oraz specyficznie polskie określenie „Zagłada” w niniejszym tekście stosuję wymiennie, aczkolwiek zdaję sobie sprawę z różnic między nimi, a także z ich ograniczeń.

i upowszechnianie wiedzy o niej, a tym samym kształtowanie postaw społecznych (Chmielewska, 2018: 63). Wyrazem owych działań jest między innymi tworzenie archiwów, czyli instytucji mających za zadanie ochronę, porządkowanie oraz udostępnianie wiedzy o przeszłości.

Niniejszy artykuł, w którym scharakteryzowano przypadek największego archiwum dokumentów dotyczących ofiar i ocalałych z Holokaustu – International Tracing Service (Międzynarodowa Służba Poszukiwań, od 2019 roku pod nazwą The Arolsen Archives – International Center on Nazi Persecution)², zlokalizowanego w miejscowości Bad Arolsen w Niemczech – ma na celu ukazanie, jak archiwa Zagłady mogą korespondować z indywidualnymi i zbiorowymi potrzebami współczesnej pamięci Shoah.

O poszukujących i potrzebie wiedzy

W znanej powieści *Austerlitz* Winfrieda Georga Sebald (2007) tytułowy bohater, który stracił w Holokauście rodziców biologicznych, desperacko poszukuje swoich korzeni. Jego daremne wysiłki obserwuje narrator (*porte-parole* autora), a historia protagonisty to „metonimiczna podróż po znakach – podobnie brzmiących nazwach, imionach, dokumentach” (Mach, 2016: 101). Książka Sebald, symptomatyczna dla studiów postpamięciowych – wszak Marianne Hirsch, pomysłodawczyni terminu, w artykule *The Generation of Postmemory* zaliczyła ją do kluczowych przykładów tego zjawiska (Hirsch, 2008: 117) – ilustruje jeden z podstawowych problemów generacji „po”, dla której II wojna światowa oznaczała brutalne przerwanie ciągłości rodzinnych historii. Przedstawicielki i przedstawiciele owej generacji, jak pisze Ruta Pragier, „byli pokoleniem rozproszonym. Często pochodzili z mieszanych małżeństw. Nieraz dowiadawali się o swoim pochodzeniu przypadkiem. Ktoś z rodziny zdradził tajemnicę lub znaleźli jakąś starą fotografię” (2016: 8).

Nie sposób przeanalizować całości doświadczeń potomków ocalałych z Holokaustu jako monolitu, ich osobiste przeżycia związane z postmemorialnym przekazem zależne są zarówno od czynników indywidualnych, jak i od uwarunkowań społecznych. Nie będzie jednak błędem stwierdzenie, że ci, którzy przeżyli traumę II wojny światowej, z trudem adaptowali się do powojennego świata. Ich stan charakteryzuje Justyna Kowalska-Leder: „[...] ten ból, zamiast odejść w przeszłość,

2 Dalej: Arolsen Archives. Choć w 2019 roku zmieniono nazwę, stosuję tu wymienienie określenia „International Tracing Service” oraz „Arolsen Archives”, ponieważ artykuł odnosi się do funkcjonowania archiwum w różnych dekadach, nie tylko w ostatnim okresie. Należy ponadto wskazać, że zmiana nazwy nie oznacza zmiany samej instytucji.

znosi bieg czasu i czyni wiecznie aktualnymi takie doświadczenia jak: utrata, wygnanie czy prześladowanie, poniżenie, upokorzenie. Po takich doświadczeniach człowiekowi niezmiennie trudno odbudować własną egzystencję” (2017: 18). Oczywiście przekłada się to także na ich relacje z bliskimi i możliwość funkcjonowania w społeczeństwie po wojnie, a w konsekwencji – ma wpływ na sposób, w jaki narracja o minionych wydarzeniach jest utrwalana w świadomości kolejnych generacji. Yaacov Naor, przedstawiciel drugiego pokolenia oraz terapeuta specjalizujący się w procesach związanych z transmisją traumy, stawia diagnozę, że

rany powstałe w wyniku traumy są przekazywane dzieciom i wnukom, zwykle w sposób nieświadomy. Traumatyczne i dysfunkcyjne wzorce zazwyczaj powtarzają się w rodzinie w każdym pokoleniu [...]. Skutki emocjonalne objawiają się w naszym życiu wewnętrznym, wpływają na zachowania i związki (Naor, 2018: 214).

Jego refleksje są zbieżne z ocenami innych specjalistów. Badania psychiatrów i psychologów, choćby Natana Kellermanna (2001) czy też – bezpośrednio odnoszące się do sytuacji w powojennej Polsce – Krzysztofa Szwejca (2004), pokazują ponadto, jak istotne dla prowadzenia otwartego dialogu międzypokoleniowego o żydowskość i przebytej traumie Holokaustu jest sprzyjające, akceptujące otoczenie, zarówno w wymiarze rodzinnym, jak i w wymiarze narodowym. Ci, którzy po wojnie funkcjonowali w warunkach umożliwiających względnie otwarte manifestowanie swojego pochodzenia w przestrzeni publicznej i społeczne przepracowywanie traumy, mieli szansę na stworzenie bardziej uporządkowanego przekazu pamięciowego. Analiza polskich narracji o rodzinach pozagładowych (Kuchta, 2020) dowodzi zaś, że niesprzyjające warunki społeczno-polityczne (między innymi polonizacja Zagłady w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, powojenny antysemityzm, wykluczenie i tabuizacja w dyskursie publicznym) powodują stłumienie traumy, ukrywanie żydowskiego pochodzenia i utrudniają albo wręcz uniemożliwiają następnym pokoleniom uzyskanie rzetelnych informacji o doświadczeniach bliskich. To właśnie w takich okolicznościach pozostaje najwięcej pytań bez odpowiedzi.

Poszukiwanie korzeni i przynależności, opisane przez Sebalda, nie jest więc jedynie konwencją literacką, ale może być interpretowane jako stały element pracy tożsamościowej przedstawicieli powojennego pokolenia, którzy „po latach wkładają wiele wysiłku w to, by dopowiedzieć historii rodziców – uzupełnić »białe plamy« ich biografii, zrozumieć zakamuflowane, niejasne przekazy, ze strzępów ułożyć spójną całość” (Mach, 2014–2015: 157). Analiza świadectw i narracji postmemorialnych (których w ostatnich dekadach stale przybywa) ukazuje, że wysiłki związane

z dążeniem do uzyskania wiedzy o rodowodzie mogą przybierać różne formy – od zbierania danych na temat najbliższych krewnych po szeroko zakrojone studiowanie historii miasta rodzinnego i kultury żydowskiej. Dla niektórych osób źródłem wiadomości i zarazem impulsem do rozpoczęcia poszukiwań są słowa bliskich, dla innych – szczęśliwy przypadek albo nieoczekiwane napotkane informacje. Część dzieci i wnuków ocalałych studiuje kroniki rodzinne lub oficjalne dokumenty („[N]ie znajduję ich nazwisk ani w spisie wiernych płacących datki na synagogę w latach 1884–1886, ani w spisach hipotecznych właścicieli nieruchomości z 1902 roku” – relacjonuje daremne poszukiwania żydowskich krewnych Monika Sznajderman [2016: 120] w autobiograficznym reportażu *Fałszerze pieprzu*), inni angażują znajomych i wykorzystują sieć kontaktów („Po powrocie z Ukrainy napisałam do Lidii Hobbs z Oxfordu, podobno lwowskiej znajomej ojca” – wspomina Ewa Kuryluk [2009: 300] w powieści *Frascati*), a nawet sięgają po pomoc profesjonalistów („Po jej [matki – A.K.] śmierci bielski historyk odnalazł na moją prośbę adres rodziny Kohanych” [Kuryluk, 2009: 324]). Poszukiwania bywają żmudne, mozolne i często nie przynoszą oczekiwanych efektów („Na niczym spełzła próba odnalezienia śladów Teddy’ego w archiwum IPN” [Kuryluk, 2009: 283]), co potęguje frustrację i poczucie braku zakorzenienia, a równocześnie obrazuje każdorazowo „niszczyielski wpływ Holokaustu na rodzinę” (Michlic, 2020: 29). Jednak niezależnie od rezultatów owych działań wysiłki i zaangażowanie ujawniające się w indywidualnych historiach poszukiwań ukazują, jak ważny dla przedstawicieli drugiego (trzeciego, czwartego...) pokolenia jest dostęp do wiedzy o swoich krewnych i pochodzeniu.

Arolsen Archives i jego znaczenie dla europejskiej pamięci Holokaustu

W świetle powyższego tym istotniejsza okazuje się obecność i działalność instytucji takich jak International Tracing Service, do której dziś – 80 lat po zakończeniu II wojny światowej – co miesiąc wpływa ponad tysiąc zapytań³, a roczne statystyki odnotowują ponad 20 tysięcy⁴ zgłoszeń. Liczba wniosków kierowanych do Arolsen Archives ujawnia, że mimo rosnącego dystansu czasowego od traumatycznego

³ Dane pochodzą z oficjalnej witryny organizacji (*Zapytania*, 2025).

⁴ Dane pochodzą z oficjalnej witryny organizacji (*Informacje dla członków rodzin*, 2025).

wydarzenia potrzeba poszukiwań – zarówno krewnych, jak i odpowiedzi – nie ustaje.

Historia Arolsen Archives sięga lat 40. ubiegłego wieku⁵ i wieloaspektowych wysiłków aliantów na rzecz ustalenia losów ofiar nazistowskich prześladowań. Setki tysięcy osób zmarłych, zaginionych, wysiedlonych, rozproszonych po rozległych terytoriach Europy i desperacko poszukiwanych przez krewnych były świadectwem „kryzysu humanitarnego na skalę historycznie bezprecedensową” (Borggräfe, Höschler, Panek, 2019: 9, tłum. A.K.), na który reakcję stanowiła próba scentralizowania działań poszukiwawczych. Co więcej, zarówno czas utworzenia archiwum, jak i aktywność prekursorskich instytucji o podobnym profilu (szczegółowo udokumentowana przez Arolsen Archives) same w sobie są ważnym świadectwem kształtowania się namysłu nad pamięcią Holokaustu. Intencja stojąca za powołaniem archiwum Zagłady, widoczna jeszcze przed zakończeniem II wojny światowej, wskazuje bowiem na celowy wysiłek utrwalenia wiedzy o nazistowskich zbrodniach i ich ofiarach, a więc wpisuje się w politykę pamięci. Dokumenty pieczołowicie zgromadzone w archiwum (których liczba przekracza 30 milionów i dotyczy ponad 17,5 miliona osób) w najbardziej podstawowy sposób sprzeciwiają się zapomnieniu i anonimowości, która jest, jak dowodzą Jan Tomasz Gross i Irena Grudzińska-Gross,

z perspektywy czasu chyba najbardziej frustrujący[m] aspekt[em] całego zjawiska. Trudno się pogodzić z myślą, że ofiary pozostaną już na zawsze nierozpoznane, chociaż obyczaje społeczne – niezależnie od epoki i szerokości geograficznej – nakazują, aby w momencie śmierci uroczystość zaznaczać indywidualność każdego człowieka rytuałem pochówku (Gross, Grudzińska-Gross, 2018: 833).

Nie mniej istotny w kontekście europejskiej pamięci Zagłady jest ponadnarodowy charakter inicjatywy powstania i aktualnej działalności Arolsen Archives. Nadzór nad archiwum sprawuje międzynarodowa komisja, którą tworzą przedstawiciele rządów jedenastu krajów⁶, wobec czego zgromadzone w nim materiały, żmudny wysiłek związany z ich gromadzeniem, porządkowaniem i identyfikowaniem oraz samo funkcjonowanie instytucji należy analizować w kategoriach wykraczających

5 Oficjalnie o funkcjonowaniu instytucji pod nazwą International Tracing Service można mówić od 1948 roku, natomiast działalność archiwistyczno-poszukiwawcza była realizowana już wcześniej, zarówno pod nazwą Central Tracing Bureau, jak i przez inne organizacje, które ITS uznaje za swoje poprzedniczki.

6 Są to (w kolejności alfabetycznej): Belgia, Francja, Grecja (która w roku 2024/2025 sprawuje prezydencję), Holandia, Izrael, Luksemburg, Niemcy, Polska, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Włochy.

poza ramy pamięci narodowej. Pomocna będzie tu raczej taka koncepcja jak kosmopolityczna, transnarodowa czy nawet – sięgając po określenie Michaela Rothberga – wielokierunkowa pamięć Holocaustu (Assmann, 2014; Craps, Rothberg, 2011; Rothberg, 2015). Ponieważ International Tracing Service jest projektem międzynarodowym, wpisuje się w ujęcie trudnego dziedzictwa Shoah jako wspólnej odpowiedzialności.

Choć przez długi czas, z uwagi na niepubliczny model funkcjonowania, Arolsen Archives pozostawało instytucją, o której niewiele mówiono poza kręgami osób zainteresowanych tematem, ostatnie dekady przyniosły istotne zmiany. W XXI stuleciu archiwum zyskało na znaczeniu w szerszym kontekście europejskiej świadomości (na co z pewnością wpływ miały prowadzone na dużą skalę kampanie informacyjne)⁷, a niedawno stało się też miejscem akcji – lub może wręcz bohaterem? – powieści Gaëlle Nohant pt. *Biuro skradzionych wspomnień*, nagrodzonej Grand Prix RTL–Lire 2023. Mimo że utwór ten nie rości sobie prawa do bycia opracowaniem naukowym, niewątpliwie przyczynia się do zwiększenia obecności International Tracing Service w międzynarodowej sferze publicznej⁸. Nie zaskakuje także fakt, iż zawartość Arolsen Archives trafiła w 2013 roku na listę dziedzictwa programu UNESCO „Pamięć Świata”. Wyróżnienie to podkreśla, że dokumenty przechowywane i nieustannie opracowywane (katalogowane, odczytywane, digitalizowane) przez International Tracing Service stanowią niepowtarzalne źródła wiedzy na temat nazistowskich zbrodni i ich ofiar – źródła, z których dziś korzystają zarówno historycy i badacze Holocaustu, jak i osoby bezpośrednio powiązane z wojenną traumą, poszukujące informacji o swoich bliskich.

Poszukiwanie bliskich a imperatyw pamięci zbiorowej

To właśnie pragnienie odnalezienia zaginionych i chęć łączenia rodzin po II wojnie światowej stały za utworzeniem International Tracing Service. Archiwum odpowiadało więc na potrzeby osób, które utraciły kontakt z bliskimi w wyniku nazistowskich prześladowań. Owa idea założycielska nie była z pewnością wyjątkowa – jak wskazuje Dan Stone (2023: 7) w swojej niedawno wydanej monumentalnej pracy poświęconej Arolsen Archives, przed oficjalnym powstaniem archiwum podobną działalność wykonywały już inne instytucje, które w tym aspekcie

7 Należą do nich między innymi projekt #everynamecounts oraz wystawa #Stolen-Memory. Więcej informacji można znaleźć na stronie WWW organizacji, w zakładce *Inicjatywy i projekty*.

8 Książka, jak informuje wydawca, została przełożona na dziesięć języków (w tym język polski), a w przyszłości ma powstać wersja filmowa (Nohant, 2025).

uznać można za prekursorskie względem International Tracing Service, choćby Czerwony Krzyż czy American Jewish Joint Distribution Committee. Dążenia aliantów do stworzenia jednej instytucji pełniącej tę funkcję można interpretować nie tylko jako pragnienie opanowania chaosu ludzkich losów rozproszonych po wojnie, lecz także jako zobowiązanie etyczne (Stone, 2023: 8), które doskonale wpisuje się w kulturę pamięci w Europie po Zagładzie. Potrzeba upamiętnienia ofiar i zarazem udokumentowania zbrodni III Rzeszy wynika z imperatywu zapobiegnięcia ziszczeniu się nazistowskich postulatów uczynienia z Holocaustu „wydarzenia bez świadków” (Gross, Grudzińska-Gross, 2018: 788; Laub, 1992: 75–92). Jak tłumaczą Agnieszka Pajączkowska i Jan Borowicz, właśnie „instytucje próbują zachować papiery za wszelką cenę; archiwa i działalność archiwistyczna są narzędziami ocalenia” (2017: 332), co jest istotne zarówno w perspektywie jednostkowej, jak i w szerszym kontekście kształtowania postaw społecznych i kreowania pamięci historycznej.

Jest to być może także wyjątkowo ważne, jeżeli wziąć pod uwagę, iż „upadające ustroje totalitarne usiłują ukrywać przeszłość” (Pajączkowska, Borowicz, 2017: 328). Jakkolwiek nazistom, ze względu na pośpiech towarzyszący owym staraniom, nie udało się usunąć wszystkich świadectw swojej zbrodniczej działalności (Pajączkowska, Borowicz, 2017: 328; Stone, 2023: 10), wiadomo, że część dokumentacji została bezpowrotnie zniszczona, zatem to, co udało się udokumentować, zyskuje na znaczeniu. Georges Didi-Huberman w pracy poświęconej fotografii Holocaustu analizuje burzenie krematorium V i palenie materiałów opisujących obozową eksterminację jako kolejny etap unicestwiania i zarazem „kolejny sposób na uczynienie Auschwitz niewyobrażalnym” (2012: 27). Być może właśnie dlatego „instytucje obsesyjnie archiwizujące wszelkie możliwe świadectwa, dokumenty i relacje kolekcjonują znaki tego, co unicestwiła Zagłada, jak gdyby wierzyły, że przez zrealizowanie projektu totalnego archiwum zostanie odzyskana przynajmniej częśćka zniszczonego świata” (Pajączkowska, Borowicz, 2017: 337).

Projekt totalnego archiwum, o którym piszą cytowani badacze, jest – naturalnie – ideą nie do urzeczywistnienia. Nie ma ani nie może być zbioru dokumentów oddającego pełny obraz Zagłady, gdyż pewne materiały i świadectwa są poza zasięgiem najlepszych nawet archiwistów, a te, które uda się zgromadzić, zawsze będą obarczone ryzykiem błędu przeżywalności (*survivorship bias*)⁹, niebezpieczeństwem mniej lub

9 Kwestię tę rozwija Jan Tomasz Gross, wskazujący, że „wszystko, co wiemy na ten temat – przez sam fakt, że zostało opowiedziane – nie jest reprezentatywną próbką żydowskiego losu” (2018: 224). Jak zauważa autor, dostępne świadectwa opisują jedynie część doświadczeń holokaustowych, a konkretnie doświadczenia przekazane (utrwalone) przez osoby, które miały taką możliwość.

bardziej świadomej selekcji materiałów¹⁰ czy wątpliwościami moralno-etycznymi związanymi z koniecznością uwzględnienia dokumentów stworzonych przez nazistów – zatem z perspektywy oprawców, „w złej wierze” (Gross, Grudzińska-Gross, 2018: 788) – i odpowiadających ich narracji historycznej (Bauer, 2016: 48–49; Wilczyk, 2018: 501). Archiwa, także te holokaustowe, niezależnie od powtarzającej się tezy, iż Holokaust jest najlepiej udokumentowaną zbrodnią ludobójstwa w historii¹¹ (Pająchkowska, Borowicz, 2017: 328), należy więc uznać za immanentnie niekompletne i wewnętrznie rozproszone, co jednak bynajmniej nie przekreśla ich wartości. Jak wskazuje Didi-Huberman, „archiwa Shoah z pewnością opisują obszar niepełny, ocalały, częściowy – ale ten obszar istnieje” (2012: 28) i nieustannie domaga się uwagi.

Jego obecność ma związek z poczuciem odpowiedzialności za pamięć i fundamentalnym znaczeniem, jakie obecnie przypisuje się kategorii świadka. Maryla Hopfinger w tomie pod znamiennym tytułem *Wszyscy jesteście świadkami* twierdzi, że w przypadku traumy kulturowej, jaką bez wątpienia był Holokaust, „upływ czasu nie pomaga, a nawet przeciwnie, zmusza do zajęcia stanowiska. Nasza kultura nie uporała się z doświadczeniem Zagłady. Wszyscy zostaliśmy świadkami” (2018: 7). W rezultacie właśnie kategoria świadka odgrywa kardynalną rolę we współczesnych studiach pamięcioznawczych, bo jest „to konstrukt leżący u podstaw dyscypliny i sytuujący się w samym centrum analiz pamięci zbiorowej i jednostkowej” (Chmielewska, 2018: 53). Za Aleidą Assmann (2011) można wyszczególnić różne typy świadka, unaoczniające złożoność tej figury, lecz przy omawianiu tematu Zagłady w XXI stuleciu warto pochylić się zwłaszcza nad pozycją „świadka moralnego” (Lang, 2009: 172). Nie musi on znać tragicznego wydarzenia z autopsji, ale jego świadomość wiąże się z zaangażowaniem etycznym (bliskie to jest więc stosunkowi, który Hirsch [2001: 10] nazywa etyczną relacją postpamięciową). W prezentowanym ujęciu obcowanie ze świadectwem Zagłady – niezależnie od tego, czy przekazywanym

¹⁰ Pająchkowska i Borowicz (2017: 334) piszą w tym kontekście o performatywnym wymiarze archiwów i selekcji, którą można pojmować jako świadomą politykę pamięci. Warto jednak wspomnieć także o roli przypadku i niekontrolowanej selekcji tego, jakie materiały zostają zachowane, a następnie odnalezione i zrozumiane przez osoby, które będą próbowały włączyć je w zbiory danego archiwum.

¹¹ To generalizujące stwierdzenie nie uwzględnia niejednorodnego rozłożenia dokumentacji (między innymi w ujęciu geograficznym, co zostanie omówione w dalszej części tekstu) oraz jej skali w porównaniu z wiedzą historyczną w ogóle. Kwestię tę dobrze obrazuje Feliks Tych, który zauważa, że „w Polsce na przykład dla czasów sprzed Holokaustu zachowała się znacznie bardziej wszechstronna i obszerna baza źródłowa niż dla historii polskich Żydów po roku 1939. Więcej wiemy o życiu Żydów przed II wojną światową niż o ich życiu w okresie okupacji hitlerowskiej” (1999: 141).

w osobistej relacji czy utrwalonym w dokumentach archiwalnych – stwarza sytuację wymagającą od odbiorcy aktywnego wysiłku pamięciowego i przyjęcia postawy zaangażowanej. Gdy zatem przyglądamy się intencji powstania archiwum International Tracing Service oraz analizujemy znaczenie zgromadzonych w nim materiałów, ujęcie pamięci Holocaustu jako zobowiązania wydaje się kluczową kategorią interpretacyjną. O imperatywie moralnym, z jakim łączy się działalność Arolsen Archives, wprost pisze także Paul Shapiro (2016: xi–xii), jedna z osób, które wpłynęły na „otwarcie” archiwum dla szerokiego grona odbiorców. Związany z United States Holocaust Memorial Museum badacz podkreśla, że właśnie poczucie moralnego obowiązku wobec pamięci Zagłady stanowi najważniejszy czynnik, za sprawą którego zawartość International Tracing Service jest istotna dla ogółu społeczeństwa i powinna być traktowana (i dostępna) jako wspólne dziedzictwo.

Pomiędzy wielkimi liczbami a prywatnymi historiami

International Tracing Service idealnie obrazuje napięcia stale obecne w dyskursie holokaustowym oraz kolejne dylematy etyczne związane z archiwami Shoah i koniecznością balansowania pomiędzy obiektywnymi danymi ilościowymi a tym, co osobiste i jednostkowe. W swojej pracy Stone (2023) zwraca uwagę na niebezpieczeństwo pojawiające się wtedy, gdy w narracji o Holokauście przywoływane są abstrakcyjne liczby – wielkie, ale zarazem niewyobrażalne. W podobnym tonie przed liczbami, które mogą wydawać się nierealne i zbyt odległe od indywidualnych historii, ostrzegał także Martin Pollack (2017: 5). Niebezpieczeństwo sygnalizowane przez autorów zdaje się oczywiste: redukcja ludzkich tragedii do liczb (jakkolwiek przerażających) wtórnie depersonalizuje ofiary, a owa anonimowość – powiedzą jeszcze kategorycznie Gross i Grudzińska-Gross – „fałszuje wiedzę o Zagładzie” (2018: 833), co prowadzi do sytuacji, w której nie pamięta się o konkretnych osobach. Rzecz jasna, rozwiązaniem nie jest rezygnacja z danych ilościowych (ani Pollack, ani Gross nie czynią tego zresztą w swoich tekstach), lecz raczej świadomość ograniczeń, jakie im towarzyszą. Badacze Holocaustu, niezależnie od orientacji naukowej, pracują więc na osi między danymi numerycznymi a empatią wobec traumy określonego człowieka i pojedynczych przypadków, które nie dają możliwości generalizacji.

Dylemat ten doskonale oddaje Marcin Wilkowski, wskazujący, iż „czasem wydaje się, że do eksploracji rzeczywistości Zagłady etycznie uprawnione są jedynie metody skrajnie racjonalne i pozytywistyczne” (2018: 332). Niemniej takie ujęcie wzbudza istotne obawy, a dane historyczne, liczbowe, choć kuszą obiektywizmem, nie zawierają jednostkowego

konkretnie, wskutek czego mogą się niebezpiecznie zbliżyć do abstrakcji i niewyraźności. Dlatego też, jak podkreślają Gross i Grudzińska-Gross,

pisząc o Zagładzie, musimy być szczególnie uwrażliwieni na złożoność relacji między konkretem a wiedzą ogólną, bardziej bowiem niż inni badacze współczesności korzystamy z dokumentów osobistych – to znaczy świadectw losów indywidualnych – zdjęć, dzienników, listów, pamiątek albo zeznań składanych przed sądem lub instytucjami zajmującymi się po wojnie utrwalaniem pamięci o epoce (Gross, Grudzińska-Gross, 2018: 788).

Te dylematy wyraźnie widać także w odniesieniu do Arolsen Archives. Jego zasoby są niezwykle obszerne, a dostępne w nich dane można przedstawić w postaci liczb, tabel i zbiorczych wykresów, co skądinąd stanowi efekt drobiazgowej pracy archiwistycznej i działanie konieczne, aby uporządkować i skatalogować ogrom materiału w sposób pozwalający na korzystanie z niego przez różne grupy interesariuszy. Jednocześnie za każdą kolumną liczb kryją się nieprzebrane ludzkie historie, które nie dają się sprowadzić do ciągu cyfr. Jak wskazują Pajczkowska i Borowicz, archiwum jako medium pamięci zawsze balansuje „między tym, co prywatne i jednostkowe, ocalonym życiem i indywidualną pamięcią, a tym, co oficjalne i biurokratyczne” (2017: 336). W przypadku Arolsen Archives kwestia ta jest szczególnie widoczna, jeżeli wziąć pod uwagę stale obecne napięcia pomiędzy humanitarną misją poszukiwawczą, będącą głównym powodem utworzenia International Tracing Service, a znaczeniem instytucji w szerszym kontekście badawczym i edukacyjnym. Od początków istnienia archiwum podstawową jego misją było odpowiadanie na potrzeby osób poszukujących informacji o zaginionych bliskich. Ideę tę wciąż uznaje się za nadrzędną, a odpowiedzi na zapytania dotyczące krewnych traktowane są przez organizację priorytetowo. Ale chodzi także o nieocenioną przestrzeń wiedzy dla naukowców i historyków, którzy od dekad domagali się dostępu do International Tracing Service (zamkniętego dla badaczy przez dłuższy czas swego funkcjonowania) i możliwości swobodnej pracy na zbiorach. Choć nie było to ani łatwe, ani szybkie¹², ich zaangażowanie (w szczególności udział wspomnianego już Shapiro) finalnie sprawiło, że od listopada 2007 roku archiwum jest dostępne publicznie, a deklaracja „ściślej współpracy” ze „światem naukowo-universyteckim” (*Oferta dla badaczy*, 2025) widnieje na oficjalnej stronie internetowej organizacji.

Aktualny model funkcjonowania Arolsen Archives pokazuje, że dwie odmienne perspektywy – prywatna i badawcza – mogą się jednak

12 Shapiro (2014) szczegółowo opisuje działania prowadzące do otwarcia archiwum oraz przeszkody, które znacznie opóźniały ten proces.

spotkać w przestrzeni archiwów. W przypadku International Tracing Service zachodzi więc korespondencja pomiędzy osobistymi świadectwami i potrzebami a wykorzystaniem materiałów w celach naukowych, w duchu obiektywizmu. Nie jest to zresztą zjawisko zaskakujące, gdy mowa o badaniach nad Holokaustem, ponieważ ogromną część danych dotyczących Zagłady – treści, do których sięgają historycy i które służą kształtowaniu społecznej świadomości II wojny światowej – stanowią informacje „przekazane za pośrednictwem krewnych, którzy po wojnie usiłowali ustalić okoliczności śmierci bliskich” (Gross, Grudzińska-Gross, 2018: 823). Związek między pamięcią indywidualną i zbiorową jest zatem niekwestionowalny, a co więcej, jednostkowa perspektywa może się okazać najistotniejsza, gdy poddawać analizie nie tyle procesy historyczne czy polityczne w makroskali, ile konkretne sytuacje i ich oddziaływanie. Jak bowiem zaznacza Jerzy Jedlicki, „w docieraniu do owych fenomenów psychicznych świadectwa osobiste są źródłem niedającym się zastąpić, a zobiektywizowane metody krytyki źródeł uzupełnione być muszą interpretacją rozumiejącą” (1978: 355–356).

Dane i ich ograniczenia

Otwarcie Arolsen Archives dla badaczy, historyków, edukatorów, a także, najprościej ujmując, wszystkich potencjalnie zainteresowanych w pierwszej dekadzie XXI wieku „uwolniło” ogrom danych, za którymi kryją się odpowiedzi na liczne pytania. Jak wskazuje Shapiro (2016: xii), nawet jeśli patrzeć wyłącznie przez pryzmat skali zbiorów International Tracing Service, ich udostępnienie znacząco pogłębia ogólnoswiatową świadomość Holokaustu i wiedzę o nim. Mimo to warto zwrócić uwagę, że przepastne zasoby Arolsen Archives stanowią zarazem gorzką ilustrację sytuacji, którą Pająchkowska i Borowicz ujmują poetycko: „papieru wciąż jednak wydaje się za mało” (2017: 328). Niewykluczone, iż właśnie analizując materiały z największego archiwum Shoah, można w szczególnie dotkliwy sposób uzmysłwić sobie dysonans związany z różnorodnością doświadczeń wojennych i to, jak odzwierciedla się on w dokumentach.

Specyfika działań militarnych na różnych obszarach, które objęła II wojna światowa, a także złożoność układów społeczno-politycznych po 1945 roku sprawiły, że niezależnie od ogromu danych jako całości pewne obszary zawsze będą niedoreprezentowane. Jak dowiadujemy się z lektury oficjalnej witryny internetowej Arolsen Archives,

okupacja nazistowska w krajach Europy Środkowej i Wschodniej przebiegała szczególnie ciężko. Wskutek zimnej wojny wiele rodzin utraci-

ło możliwość poszukiwania swoich bliskich deportowanych do pracy przymusowej lub obozów koncentracyjnych. [...] Szczególnie zależy nam na tym, aby pomóc rodzinom z Europy Środkowej i Wschodniej dotrzeć do poszukiwanych od dawna informacji: o losach osób prześladowanych, o miejscach ich zgonu i pochówku, a nawet o żyjących jeszcze krewnych (*Informacje dla członków rodzin*, 2025).

Właśnie w odniesieniu do wspomnianych obszarów rozproszenie terytorialne jednostkowych losów jest najbardziej widoczne, a dostępne materiały bywają niesystematyczne i szczątkowe, wskutek czego nawet badacze niekiedy je pomijają lub nie są świadomi ich znaczenia (Shapiro, 2016: xviii). Paradoksalnie akurat terytoria Europy Centralnej i Wschodniej, również te, „które do II wojny światowej stanowiły opokę żydostwa europejskiego” (Tych, 1999: 139), okazują się tymi, z których materiałów szczególnie brakuje.

Zestawiwszy niedostatki dokumentacji z opisywanymi wcześniej ograniczonymi możliwościami pamięciowego przekazu na obszarach, które po 1945 roku znalazły się w sferze wpływów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, wyraźnie zauważa się wyjątkowo skomplikowaną sytuację osób z Europy Środkowo-Wschodniej, które po długich dekadach niewiedzy poszukują informacji o losach swoich krewnych. Próbą odpowiedzi na tę dysproporcję jest między innymi inicjatywa „Outreach Eastern Europe”, w ramach której Arolsen Archives łączy potrzeby pamięci indywidualnej (wsparcie poszukiwawcze dla bliskich ofiar z krajów „w szczególny sposób dotknięt[ych] nazistowskimi prześladowaniami” [*Świadomość i informacja w Europie Środkowo-Wschodniej*, 2025]) z potrzebami pamięci zbiorowej (kampanie edukacyjne i informacyjne w krajach takich jak Polska, Ukraina czy Białoruś) i pomaga w wypełnianiu białych plam w wiedzy o Zagładzie, a także kreuje postawy społeczne. Raz jeszcze odwołując się więc do kwestii wpływu archiwów na kolektywną świadomość Holokaustu, można wskazać, że działalność International Tracing Service w odniesieniu do obszaru Europy Środkowo-Wschodniej jest wyrazem zobowiązania etycznego i aktywnego kształtowania pamięci.

Zakończenie

Przypadek International Tracing Service ukazuje, że archiwa Holokaustu nie są tylko przechowalniami dokumentów – choć ich działalność związana z poszukiwaniem, a następnie gromadzeniem oraz zabezpieczaniem historycznych (i często fizycznie kruchych) materiałów jest skądinąd imponująca. Jednak, jak słusznie twierdzi Didi-Huberman, „archiwum nie nadaje pamięci sztywnego znaczenia i nie zamienia [jej]

w nieruchomy obraz” (2012: 127), nie powinno więc być interpretowane wyłącznie w kategoriach „konserwowania” wiedzy o przeszłości. Przeciwnie – instytucje tego rodzaju mają aktywny wpływ na kształtowanie pamięci. To właśnie archiwa, trzymające pieczę nad dokumentami o Zagładzie, mogą podejmować inicjatywy takie jak choćby sprzeciwianie się kłamstwom historycznym i negacjonizmowi (na co w odniesieniu do Arolsen Archives wskazuje Shapiro [2016: xi]) czy upowszechnianie wiedzy i świadomości o nazistowskich prześladowaniach oraz ich ofiarach.

Mogą one także wyznaczać – w mniej lub bardziej zorganizowany i intencjonalny sposób – wzorce postępowania z materiałami dotyczącymi Holokaustu, co w XXI stuleciu jest szczególnie istotne i koresponduje z aktualnymi dylematami w dyskursie o Shoah. Wraz z odchodzeniem ostatnich świadków Zagłady nietrudno bowiem zauważyć, że praca pamięci kolejnych generacji będzie się opierała przede wszystkim na dokumentach. Jak dowodzi stała (i wciąż pierwszoplanowa) działalność poszukiwawcza Arolsen Archives, źródła – nawet te, których liczba i objętość przytłaczają – można i należy traktować z uwzględnieniem jednostkowych przypadków, a więc w sposób, który pozwala na upodmiotowienie ofiar (Pajczkowska, Borowicz, 2017: 337–338), wyjaśnienie ich losów i symboliczne wydobycie ich z bezosobowej masy. Fakt ten uzmysławia nam, że aktywność instytucji takich jak International Tracing Service nie sprowadza się do przechowywania danych czy nawet upowszechniania wiedzy, lecz wpisuje się także w etyczne zobowiązania pamięci w wymiarze zarówno indywidualnym, jak i zbiorowym. Tym samym, chociaż rola archiwów Holokaustu w oczywisty sposób odnosi się do tego, co minione, a ich zawartość ma charakter niekwestionownie historyczny, ich działanie nakierowane jest na przyszłość i odpowiada na potrzeby obecnych i nadchodzących pokoleń.

Bibliografia

- Assmann A., 2011, *Cultural memory and Western civilization: Functions, media, archives*, New York, Cambridge University Press.
- Assmann A., 2014, *Transnational memories*, „European Review” 2014, vol. 22, no. 4, s. 546–556, <https://doi.org/10.1017/S1062798714000337>.
- Bauer Y., 2016, *Przemysław Zagładę*, tłum. J. Giebułtowski, J. Surewicz, Warszawa, Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma.
- Borggräfe H., Höschler Ch., Panek I., 2019, *A paper monument: Introduction*, in: H. Borggräfe, Ch. Höschler, I. Panek (Arolsen Archives), *A paper monument: The history of the Arolsen Archives. Catalogue of the permanent exhibition*, Bad Arolsen, Oeding print, s. 8–19, https://arolsen-archives.org/content/uploads/AA_Buch_EN_low72.pdf [dostęp: 21.02.2025].

- Chmielewska K., 2018, *Konstruowanie figury polskiego świadka podczas Zagłady*, w: M. Hopfinger, T. Żukowski, red., *Opowieść o niewinności. Kategoria świadka Zagłady w kulturze polskiej (1942–2015)*, Warszawa, Instytut Badań Literackich, s. 53–97.
- Craps S., Rothberg M., 2011, *Introduction: Transcultural negotiations of Holocaust memory*, „Criticism: A Quarterly for Literature and the Arts”, vol. 53, no. 4, s. 517–521.
- Didi-Huberman G., 2012, *Obrazy mimo wszystko*, tłum. M. Kubiak-Ho-Chi, Kraków, Universitas.
- Gross J.T., 2018, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, w: J.T. Gross, red., *Sąsiedzi i inni. Prace zebrane na temat Zagłady*, Kraków–Budapeszt–Syrakuzy, Wydawnictwo Austeria, s. 137–286.
- Gross J.T., Grudzińska-Gross I., 2018, *Złote żniwa. Rzecz o tym, co się działo na obrzeżach Zagłady Żydów*, w: J.T. Gross, red., *Sąsiedzi i inni. Prace zebrane na temat Zagłady*, Kraków–Budapeszt–Syrakuzy, Wydawnictwo Austeria, s. 763–892.
- Hirsch M., 2001, *Surviving images: Holocaust photographs and the work of post-memory*, „The Yale Journal of Criticism”, vol. 14, no. 1, s. 5–37, <http://doi.org/10.1353/yale.2001.0008>.
- Hirsch M., 2008, *The generation of postmemory*, „Poetics Today”, vol. 29, no. 1, s. 103–128, <https://doi.org/10.1215/03335372-2007-019>.
- Hopfinger M., 2018, *Wszyscy jesteśmy świadkami. Zamiast wstępu*, w: M. Hopfinger, T. Żukowski, red., *Opowieść o niewinności. Kategoria świadka Zagłady w kulturze polskiej (1942–2015)*, Warszawa, Instytut Badań Literackich, s. 7–52.
- Jedlicki J., 1978, *Dzieje doświadczone i dzieje zaświadczone*, w: Z. Stefanowska, J. Sławiński, red., *Dzieło literackie jako źródło historyczne*, Warszawa, Czytelnik, s. 344–371.
- Kellermann N., 2001, *Transmission of Holocaust trauma – an integrative view*, „Psychiatrie”, vol. 64, no. 3, s. 256–267, <https://doi.org/10.1521/psyc.64.3.256.18464>.
- Kowalska-Leder J., 2017, *Wstęp*, w: J. Kowalska-Leder, P. Dobrosielski, I. Kurz, M. Szpakowska, red., *Ślady Holokaustu w imaginariusz kultury polskiej*, Warszawa, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, s. 7–21.
- Kuchta A., 2020, *Wobec postpamięci. Tożsamość drugiego pokolenia po Holokauście w świetle zjawiska postpamięci na podstawie wybranych przykładów współczesnej polskiej literatury wspomnieniowej*, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Kuryluk E., 2009, *Frascati. Apoteoza topografii*, Kraków, Wydawnictwo Literackie.
- Lang B., 2009, *„Ja sam uszedłem, by ci o tym donieść”, czyli filozoficzne dawanie świadectwa*, tłum. A. Ziębińska-Witek, „Teksty Drugie”, nr 3, s. 163–175.
- Laub D., 1992, *An event without a witness: Truth, testimony and survival*, in: S. Felman, D. Laub, eds., *Testimony: Crises of witnessing in literature, psychoanalysis and history*, New York, Routledge, s. 75–92.
- Mach A., 2014–2015, *„Na początku była wojna”. Postpamięć w utworach Ewy Hoffman, Bożeny Keff, Ewy Kuryluk i Agaty Tuszyńskiej*, „Literaturoznawstwo: Historia, Teoria, Metodologia, Krytyka”, t. 8/9, s. 139–175.

- Mach A., 2016, *Świadkowie świadectw. Postpamięć Zagłady w polskiej literaturze najnowszej*, Warszawa–Toruń, Fundacja na rzecz Nauki Polskiej.
- Michlic J.B., 2020, *Piętno Zagłady. Wojenna i powojenna historia oraz pamięć żydowskich dzieci ocalałych w Polsce*, tłum. A. Musiał, Warszawa, Żydowski Instytut Historyczny.
- Naor Y., 2018, [brak tytułu], tłum. J. Szajkowska, w: M.A. Potocka, red., *Wielogłos o Zagładzie*, Kraków, Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie MOCAK, s. 214–217.
- Nohant G., 2025, *Biuro skradzionych wspomnień*, tłum. J. Prądyńska, Warszawa, Wydawnictwo Albatros.
- Pajęczkowska A., Borowicz J., 2017, *Papiery*, w: J. Kowalska-Leder, P. Dobrosielski, I. Kurz, M. Szpakowska, red., *Ślady Holokaustu w imaginariu kultury polskiej*, Warszawa, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, s. 319–340.
- Pollack M., 2017, *Topografia pamięci*, tłum. K. Niedenthal, Wołowiec, Wydawnictwo Czarne.
- Pragier R., 2016, *Żydzi czy Polacy*, wyd. 2 popr. i rozsz., Warszawa, Anagram.
- Rothberg M., 2015, *Pamięć wielokierunkowa. Pamiętanie Zagłady w epoce dekolonizacji*, tłum. K. Bojarska, Warszawa, Instytut Badań Literackich PAN.
- Sebald W.G., 2007, *Austerlitz*, tłum. M. Łukasiewicz, Warszawa, W.A.B.
- Shapiro P., 2014, *Opening the archives of the International Tracing Service (ITS) – how did it happen? What does it mean?*, „S.I.M.O.N. Shoah: Intervention. Methods. Documentation”, vol. 1, no. 1, s. 88–111.
- Shapiro P., 2016, *Foreword*, in: S. Brown-Fleming, *Nazi persecution and postwar repercussions: The International Tracing Service Archive and Holocaust research*, Lanham, Rowman & Littlefield, s. ix–xxi.
- Stone D., 2023, *Fate unknown: Tracing the missing after World War II and the Holocaust*, Oxford, Oxford University Press.
- Sznajderman M., 2016, *Falszerze pieprzu. Historia rodzinna*, Wołowiec, Wydawnictwo Czarne.
- Szwajca K., 2004, *Problemy tożsamości u dzieci ofiar Holocaustu*, „Znak”, nr 1, s. 49–62.
- Tych F., 1999, *Długi cień Zagłady. Szkice historyczne*, Warszawa, Żydowski Instytut Historyczny.
- Wilczyk W., 2018, *Dokumenty i fikcje*, w: M. Hopfinger, T. Żukowski, red., *Opowieść o niewinności. Kategoria świadka Zagłady w kulturze polskiej (1942–2015)*, Warszawa, Instytut Badań Literackich, s. 501–563.
- Wilkowski M., 2018, [brak tytułu], w: M.A. Potocka, red., *Wielogłos o Zagładzie*, Kraków, Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie MOCAK, s. 332–334.

Informacje ze strony WWW Arolsen Archives

- Informacje dla członków rodzin*, 2025, Arolsen Archives, <https://web.archive.org/web/20250125021204/https://arolsen-archives.org/pl/wyszukiwanie-nawigacja/zapytania/informacje-dla-czlonkow-rodziny/> [dostęp: 21.02.2025].
- Inicjatywy i projekty*, 2025, Arolsen Archives, <https://web.archive.org/web/20250103000824/arolsen-archives.org/pl/nauka-uczestnictwo/inicjatywy-i-projekty/> [dostęp: 21.02.2025].

Oferta dla badaczy, 2025, Arolsen Archives, <https://web.archive.org/web/20250113165953/arolsen-archives.org/pl/wyszukiwanie-nawigacja/oferta-dla-badaczy/> [dostęp: 21.02.2025].

Świadomość i informacja w Europie Środkowo-Wschodniej, 2025, Arolsen Archives, <https://web.archive.org/web/20250610063240/https://arolsen-archives.org/pl/o-nas/nasza-dzialalnosc/outreach-w-europie-srodkowo-wschodniej/> [dostęp: 21.02.2025].

Zapytania, 2025, Arolsen Archives, <https://web.archive.org/web/20250610052357/https://arolsen-archives.org/pl/wyszukiwanie-nawigacja/zapytania/> [dostęp: 21.02.2025].

.....

Anna Kuchta – dr, adiunkt w Katedrze Porównawczych Studiów Cywilizacji na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Z jednej strony pasjonuje się Japonią – jej literaturą, kulturą popularną (w tej perspektywie bada powieść *Genji monogatari*), przemianami społecznymi, z drugiej – stanem kultury współczesnej, zagadnieniami postpamięci i tożsamości kulturowej. Jest stypendystką SYLFF (The Ryoichi Sasakawa Young Leaders Fellowship Fund) z 2016 r. oraz The Holocaust Research Institute (Royal Holloway, University of London) z 2022 r.